

Norbert Morawiec

AKADEMIA JANA DŁUGOSZA w CZĘSTOCHOWIE

Myszków – historia/pamięć – tożsamość. Samorząd lokalny a polityka historyczna.

„Nie jestem pewien, czy pamięć i historia powinny być domeną zawodowych historyków, a hasło „historia dla historyków” jest właściwe. W innej sprawie mam jednak pewność. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego w wolnym, demokratycznym kraju pamięć ma być przedmiotem zajęcia władzy. Dlaczego władza państwowa ma mieć interes w kształtowaniu określonej wizji pamięci?”

Maciej Janowski¹

I. Etymologicznie pojęcie region – jak tłumaczył Stanisław Sala – wywodzi się z łaciny, było kojarzone z dwoma słowami: *regio* – królestwo, kraj oraz *rego* – rządzić i oznaczano nim obszar znajdujący się pod rządami konkretnego władcy/namiestnika². Również w czasach nam współczesnych kwestie polityki i regionu wzajemnie się przenikają, a politycy debatują nad politycznym wymiarem Europy regionów. Przy czym wspólna polityka regionalna podlega stałym zmianom i modyfikacjom, dyskutowane są terenowe potrzeby, redefiniowane są warunki i cele lokalnej/ponadlokalnej integracji³. Tworząc ramy europejskiej polityki regionalnej zauważono jak ważne znaczenie posiada – będąca remedium na bólączki powszechnej globalizacji – świadomość własnego osobniczego zakorzenienia w „małej ojczyźnie”⁴. Decydenci poszczególnych państwowości europejskich dostrzegli zatem potrzebę wspierania lokalnych

¹ M. Janowski, *Pamięć to nie domena państwa*. W: *Pamięć jako przedmiot władzy*. Red. P. Kosiewski, Warszawa 2008, s. 13.

² S. Sala, *Wpływ procesów globalizacji na region*, „Prace Komisji Geografii Przemysłu” 2008, nr 10, s. 55.

³ Patrz: *Zrozumieć politykę Unii Europejskiej – Polityka regionalna*, Bruksela 2014. Także: I. Pietrzyk, *Polityka regionalna Unii Europejskiej*. Warszawa 2000; M. Ciepielewska, *Polityka regionalna i strukturalna Wspólnoty Europejskiej*. W: *Unia Europejska. Przygotowania Polski do członkostwa*. Red. E. Kawecka – Wyrzykowska, E. Synowiec. Warszawa 2001, s. 387-392; D. Czykier-Wierzbą, *Finansowanie polityki regionalnej w Unii Europejskiej*. Warszawa 2003; W. Jastrzębska, *Rola euro-regionów i współpracy transgranicznej w procesie integracji europejskiej*. W: *Spójność ekonomiczna a modernizacja regionów transgranicznych*. Red. M.G. Woźniak, Rzeszów 2008, s. 95-105.

⁴ Szerzej: A. Błachnio, „Małe ojczyzny” w globalnym świecie. W: *Wileńszczyzna małą ojczyzną*. Red. A. Szerłaż, Wrocław 2010, s. 151-164. Także: T. Paleczny, *Procesy regionalizacji a zjawiska globalizacji*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 1, s. 97-107.

inwestycji kulturowych (m.in. grupy rekonstrukcyjne, agroturystyka, turystyka kulinarna)⁵. Ważną dyrektywą stało się zbieranie wiedzy o regionie, a wiedza ta – ujęta w perspektywie dziejowej – powinna stanowić ważny element konstrukcyjny polityki historycznej. W niniejszym artykule pragnę zastanowić się nad miejscem samorządu terytorialnego w polityce historycznej, a właściwie w procesie negocjowania historii i kształtowania tożsamości kulturowej wśród lokalnej społeczności⁶.

II. Eugeniusz Ponczek rozumiał politykę historyczną, czy też politykę pamięci jako w pełni ... politykę. Jest ona bowiem swego rodzaju sposobem „uprawiania polityki”, w trakcie którego „prawdziwą bądź mniej lub bardziej sfalsyfikowaną i zmityzowaną wiedzę o dziejach traktuje się instrumentalnie, a więc jako ośrodek do utrzymania władzy lub jej zdobycia bądź partycypowania w niej”⁷. Ma to określone konsekwencje, gdyż polityka historyczna „może polegać na odpowiedniej manipulacji dobranymi w sposób wybiórczy informacjami o przeszłości, w tym także w znacznej mierze zmityzowanymi przekazami o dziejach zgodnie z założonymi wcześniej celami politycznymi”⁸. Wywodzący się z nowomowy termin został przejęty przez publicystykę polityczną oraz – w zależności od punktu widzenia – okazał się „słowem-kluczem” lub „antysłowem” konstruowanym przez różne sposoby myślenia, refleksje historyczne różnej proveniencji intelektualistów (przede wszystkim historyków i polityków)⁹. Dodać należy, że termin „polityka historyczna” nie jest interpretacyjnie jednoznaczny. Wraz z terminami „polityka pamięci” „polityka wobec historii”, „polityka wobec pamięci”¹⁰ stanowi pożywkę dla zażartych polemik,

⁵ Por.: L. Przezbórska, *Agroturystyka i turystyka wiejska w programach rozwoju terenów wiejskich Unii Europejskiej*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2002, 4 (IV), z. 6, s. 150-155; D. Chylińska, *Formy ekspozycji i udostępnienia turystycznego obiektów militarnowojskowych z czasów II wojny światowej. Rozwiązania polskie a praktyka europejska*. W: „Folia Turistica” nr 17, Kraków 2006, s. 77-98; A. Matusiak, *Kulinarne wojaże jako element turystyki kulturowej. Dziedzictwo kulinarne Górnego Śląska*, „Turystyka Kulturowa” 2009 nr 2, s. 4-19, www.turystykakulturowa.org (dostęp: 10.08.2015 r.).

⁶ Szerzej o tożsamości kulturowej: G. Odoj, *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*. Katowice 2007, s. 19-26 i społeczności lokalnej: tamże, s. 27-30.

⁷ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2, s. 7.

⁸ Tamże.

⁹ Terminy za: P. Kuciński, *Polityka historyczna i trauma (na przykładzie poezji politycznej lat trzydziestych)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 6, s. 56.

¹⁰ Termin „polityka historyczna” jest kalką niemieckiego pojęcia „Geschichtspolitik” i – jak wskazywali Dorota Malczewska-Pawelec i Tomasz Pawelec – nie był szczęśliwie dobrany. „Osta-

często niezwykle spolityzowanych¹¹. Są badacze, którym „polityka historyczna” kojarzy się z ingerencją rządów w autonomię nauki, co jest charakterystyczne dla rządów autorytarnych i totalitarnych. W wielu definicjach „polityka historyczna” ograniczona jest prawie automatycznie do państwa rozumianego jako reprezentacja aktualnie rządzącej konstelacji politycznej¹². Polityce historycznej stawia się także zarzut, że wprowadzi ogólnie narzucony schemat, dyktat jednolitej i jedynej interpretacji historii, który wykluczy wszelki dyskurs na tzw. tematy drażliwe, a niektóre z nich staną się narodowym tabu. W odpowiedzi na takie stanowisko Dariusz Gowin głosił: „Ludzie, którzy zgłosili postulat polityki historycznej, tacy jak ja, absolutnie nie rozumieją tego w taki sposób, żeby miała obowiązywać jakakolwiek jedyna, ogólna interpretacja historii. Zresztą w demokratycznym społeczeństwie, gdzie istnieje niezależna opinia publiczna, wolne media, wolna nauka, świat akademicki, narzucenie jakiegokolwiek jedynie słusznej wizji historii jest po prostu niemożliwe”¹³.

Marek Czyżewski zauważył, że w każdej dyskusji dotyczącej kontrowersyjnej kwestii, również w tej debacie można mówić o „dwuwarstwowości niezgody”. Jakub Muchowski pragnąc streścić analizy Czyżewskiego tłumaczył, że konsekwencją owej „niezgody” jest to, że strony dzielą różnice poglądów, dotyczących przedmiotu sporu, ale i rozbieżności w dziedzinie metakomunikacyjnych parametrów debaty. „Uczestnicy dyskusji – pisał – dysponują bowiem odmiennymi definicjami przedmiotu sporu, co sprawia, że

teczenie przecież – głosili badacze – nie chodzi o to, jaka była historia (tj. przeszłość), ale o to, co (i jak) zostanie na jej temat społecznie przyswojone i zapamiętane. Z tej właśnie racji opowiadamy się za terminem polityka pamięci historycznej”. Autorzy politykę historyczną/politykę pamięci historycznej tłumaczą jako – „zabiegi podejmowane przez przedstawicieli władzy na rzecz intencjonalnego modelowania zbiorowej pamięci historycznej oraz sprawowania nad nią kontroli; innymi słowy, władania nią w celu realizowania określonych celów ideologicznych oraz politycznych (najczęściej związanych z szeroko rozumianym zamiarem legitymizowania tejsze władzy i wspieranego przez nią porządku społecznego). W praktyce zabiegi takie przybierają zwykle postać świadomego kreowania, przekształcania i dekonstruowania określonych miejsc pamięci”. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*. Kraków 2011, s. 18. Patrz także: B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*. W: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*. Red. B. Korzeniewski. Poznań 2009, s. 10–12.

¹¹ R. Traba, *Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie” 2010, nr 12, s. 317.

¹² Patrz dyskusję dotyczącą polityki historycznej Polski w: *Pamięć jako przedmiot władzy*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2008.

¹³ I. Wywiół, *Co to jest polityka historyczna? Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5, s. 47-48.

obie strony odnoszą swoje stanowiska do w zasadzie różnych przedmiotów. Również sens głoszonych poglądów inaczej jest rozumiany przez ich reprezentantów, a inaczej przez ich adwersarzy, ponadto obie strony różni sposób rozumienia czym jest spór: czy ma prowadzić do rozumnego kompromisu, czy też do wyłonienia się jednej ostatecznej racji. Przeciwnicy na ogół stosują też różne schematy argumentacyjno-retoryczne¹⁴. Czyżewski dla przedstawienia różnicy pomiędzy stronami sporów, porównał debatę o polityce historycznej do międzykulturowego dialogu¹⁵.

W grudniu 2007 roku powstała – pisana na zlecenie Kancelarii Senatu RP – ekspertyza Prezesa Ośrodka „KARTA” Zbigniewa Gluzy. Dotyczyła ona postulowanego zakresu działań państwa polskiego wobec wewnętrznych i międzynarodowych potrzeb związanych z historią najnowszą. Czytamy w niej: „Polska potrzebuje polityki historycznej wewnętrznej i zagranicznej; obie powinny być ściśle z sobą związane. Potrzebujemy takiej polityki historycznej, co do której uzyskać można szeroki konsensus polityczny i społeczny. (...) Powinna w sposób świadomy kształtować polską tożsamość narodową – wpływając na edukację szkolną i ogólnospołeczną, a także określając priorytety państwa co do kalendarza rocznic i obchodów w wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym. Polityka historyczna powinna służyć patriotyzmowi dojrzałemu, który wyrasta z polskich dokonań, a równocześnie uwzględnia doświadczenie niechlubnych kart naszych dziejów. Polityka ta nie powinna zakładać wywyższania Polski ponad inne kraje i społeczeństwa, a jako stałą zasadę przyjąć – równoprawne porozumiewanie się z nimi”¹⁶.

Po latach można zauważyć, że wiele z powyższych priorytetów wciąż czeka na realizację. Zbigniew Gluza dowodził, że chociaż otwarto kolejne muzea narracyjne, poświęcone określonym fragmentom historii Polski, jednak nie są w stanie zastąpić polityki formułowanej całościowo. Przestrzegając: „Nie odbyła się dotąd żadna generalna dyskusja o potrzebach tego obszaru życia publicznego, która odnosiłaby się do celów społecznych związanych z przeszłością, a nie jedynie – doraźnej polityki”¹⁷. I dodawał stanowczo: „(...) Przede wszystkim – sformułujmy wreszcie polską politykę historyczną! Wewnętrzną i zagraniczną.

¹⁴ J. Muchowski, *Polityka historyczna oczami historyków*, „Historyka” 2009, T. XXXIX, s. 176.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Z. Gluza, *Powinności polityki historycznej*, „Historia i Media”, historiaimedia.org/wp-content/.../powinności_polityki_historycznej.pdf (dostęp: 09.08.2015 r.).

¹⁷ T. Leszkowicz, [Polityka historyczna] *Zbigniew Gluza: konsensus jest warunkiem rozsądnej polityki historycznej*, „HistMag.org”, <http://histmag.org/Zbigniew-Gluza-konsensus-jest-warunkiem-rozsadnej-polityki-historycznej-11529>, 2015-07-26 19:51 (dostęp: 09. 08. 2015 r.).

Spierajmy się o nią, bo tu nic nie przyjdzie łatwo, ale formułujmy – razem. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, historycy, działacze społeczni, praktycy Pamięci”¹⁸.

Kto ma zatem być kreatorem polityki historycznej, a kto beneficjentem. W artykule „Nędza polityki historycznej” Joanna Tokarska-Bakir powoływała się na słowa zawarte w książce „Płomień wieczności. Eseje o myślach” Fryderyka Nietzschego – „historia to jeszcze jedna nazwa na świat, w którym żyjemy”, i tłumaczyła „polityka historyczna jest polityką świata w którym żyjemy, czyli po prostu polityką”. W tym kontekście polityka historyczna jest zwykłą polityką próbującą zdominować historię. Badaczka stawiała pytanie: kogo owa polityka usiłuje naprawdę zdominować – historię czy historyków? Odpowiadając na tak zadane pytanie zauważyła, że z protestami zgłaszają się zazwyczaj historycy, ale to przecież nie historycy są podmiotem historii, a „lud” – „peuple” – „people”¹⁹. Natomiast Marek A. Cichocki podkreślał, że roszczenie historyków do bycia jedynymi gospodarzami pamięci w społeczeństwie demokratycznym jest absolutnie nie do przyjęcia, gdyż właśnie pamięć musi znajdować się w środku *polis*²⁰.

Warto zauważyć, że większość badaczy łączy jedna wizja – samodzielnymi kreatorami nie mogą być sami – realizujący swoje interesy „władzy” – politycy. W demokratycznym państwie – jak wskazywał Robert Traba w artykule „Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy” – mamy przynajmniej czterech publicznych aktorów, którzy potencjalnie uczestniczą w procesach negocjowania wizji historii w społeczeństwie: rząd (reprezentacja polityczna), niezależne media, społeczeństwo obywatelskie zorganizowane w różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje (również typu konfesyjnego) i samorządy jako reprezentacje regionalnych kontekstów historii (w zależności od stopnia ich samodzielności)²¹. Zauważmy, że wybór dziejowych narracji przez określone środowiska polityczne wynika z ideologicznych dyrektyw, ale – przede wszystkim z całokształtu kultury, która je konstruuje. Odpowiednie byłoby mówienie o polityce historycznej jako o dyskursie (dyskursywność najlepiej oddaje jej ontologiczną istotę)²². Jak tłumaczył Paweł Kuciński dyskurs jest bowiem nie tylko „tym wszystkim, co pozwala istnieć znaczeniom tekstu, języka poza nim

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej*. W: *Pamięć jako przedmiot władzy...*, s. 29.

²⁰ M. A. Cichocki, *O potrzebie pamięci i grozie pojednania* W: *Pamięć jako przedmiot władzy...*, s. 12.

²¹ R. Traba, *Polityka wobec historii...*, s. 317.

²² P. Kuciński, *Polityka historyczna i trauma...*, s. 57.

samym w rzeczywistości społecznej i politycznej, mową (*parole*) ale właściwie tym, co ów tekst powołało do istnienia, w skrajnych przypadkach zatem samą polityką, sposobem konstruowania (i wyciągania wniosków z) narracji o z góry określonej funkcji²³. Zatem współczesna polityka byłaby – zdaniem Kucińskiego – intencją powstawania tekstów (narracji). Współtworzą one politykę historyczną określonej grupy, stają się racją istnienia samej polityki, legitymizacją politycznych poczynań samych polityków pragnących uzasadnić swoje decyzje, uwierzytelnić własne postawy/poczynania w oczach wyborców. „W innym wypadku – pisał – nie byłoby różnicy między historią a polityką historyczną czy też nie mniej istotnej i efektywnej różnicy dotyczącej funkcji, celów i intencji między polityką historyczną a historią polityczną”²⁴. Autor podsumowując swoje teoretyczne wywody wskazywał, że polityka historyczna nie posiada desygnatów, jest natomiast „dziejącym się procesem, przyrostem fabuł dotyczących historii, a potem kreacją samych narracji historycznych; nie statycznym przedmiotem – a dynamicznym działaniem się tekstu o historii we współczesnej przestrzeni publicznej²⁵. Jeśli tak to polityka historyczna jest nie tylko dyskursem politycznych ambicji ale i historycznych narracji. Dyskursem, w którym politycy rządowi nie tyle narzucają, co stale negocjują swoje propozycje, obserwują, ustalają oddolne potrzeby z terenowymi mediami, organizacjami pozarządowymi, społecznością akademicką, wreszcie z regionalnymi i lokalnymi ich reprezentacjami (samorządy). W takim dyskursywnym społeczeństwie wszyscy „aktorzy” mają szanse konstruować politykę historyczną/politykę pamięci, natomiast narzucenie jakiegokolwiek „jedynie słusznej wizji historii” nie będzie możliwe.

III. W dyskusji dotyczącej stosunku historii państwowej do historii regionalnej akcentuje się potrzebę zwrócenia uwagi na regionalny wymiar historii i jej artykulacji – historiografii, a także regionalny wymiar doświadczania historii/historiografii²⁶. Mamy „historie” Warszawy, Częstochowy czy Myszkowa, ale

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ R. Stobiecki, *Historiografia regionalna. Nowa wizja dziejów czy nowa metoda?* W: *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*. Red. J. Spyra. Cieszyn 2007, s. 14-15; Por. także: A. Stępnik, *Stan i potrzeby w zakresie teoretycznej refleksji nad historią regionalną*. W: *Warsztat pracy nauczyciela historii*. Red. A. Zielecki. Rzeszów 1988, s. 157-162; tenże, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918-1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990; tenże, *Trzy modele historii regionalnej w nauczaniu szkolnym*, „Kultura i Historia” 2002, nr 3, s. 89-95 (<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/wp-content/uploads/2008/01/Kultura-i-Historia-nr-3.pdf>, dostęp: czerwiec 2014 r.).

„historia” Myszkowa jest inaczej postrzegana przez mieszkańców Warszawy, czy pobliskiej Częstochowy, „historie” te konstruowane są przez zmienne kategorie kulturowe i zrozumieć je można m.in. poprzez namysł antropologa historii/historiografii. Natomiast prawdziwie zainteresowani tymi badaniami będą nie tyle decydenci państwowi, co raczej reprezentanci społeczności lokalnych. Nie dziwi zatem coraz częściej powtarzany postulat konstruowania lokalnego wymiaru polityki historycznej i wskazywanie samorządu terytorialnego – i to niezależnie od stopnia jego polityzacji – jako głównego podmiotu w procesie negocjowania wizji dziejów (dodajmy nie tylko lokalnych), kreatora tożsamości „tutejszych”. Wiele się bowiem zmienia w europejskim prawodawstwie, jak i w programowaniu rozwoju regionalnego w naszym kraju²⁷. Tworzenie społeczności obywatelskiej jest związane z większą rolą samorządów regionalnych (wojewódzkich) jak i lokalnych (gminnych, powiatowych)²⁸. Samorządy zatem mają posiadać środki materialne na wspieranie lokalnych inicjatyw kulturowych, wpływać na regionalny/lokalny wymiar polityki oświatowej, współpracować terenowymi ośrodkami kulturowymi np. muzeami, mediami, organizacjami pozarządowymi, środowiskiem akademickim, a wobec upodmiotowienia nauczyciela w procesie dydaktycznym, pomagać mu w tworzeniu – wypełnionych regionalizmami – programów autorskich²⁹.

Warto jednak zauważyć, że działania samorządów wokół inicjowania sieci współpracy pomiędzy wyżej wspomnianymi „aktorami” w dziele integracji i działań „tożsamościowych” mogą napotkać trudności. Zwróćmy uwagę na artykuł Adriany Garbatowskiej pt. „Tożsamość regionalna. Mit czy rzeczywistość?”³⁰. Przeglądając definicje terminu muzeum autorka wskazała, że ich twórcy nie tylko traktują edukację muzealną po „macoszemu”, ale również „rozwój postaw patriotycznych związanych z tożsamością kultury regionalnej” czy też „ugruntowanie poczucia tożsamości narodowej przez rozwój tożsamości

²⁷ Kwestia ta została omówiona w pracy: J. Szlachta, J. Zaleski, *Kierunki polityki regionalnej w Polsce do roku 2020*, „Gospodarka Narodowa” 2010, nr 10, s. 37-56.

²⁸ K. Kokocińska, *Instytucjonalno-prawne podstawy współpracy samorządu województwa z rządem w zakresie polityki regionalnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, R. LXX, z. 3, s. 49-50; B. Gąciarz, *Instytucjonalizacja samorządu terytorialnego a szanse rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, t. 11/4, s. 23.

²⁹ Szerzej na ten temat: K. Broński, *Rola dziedzictwa kulturowego w rozwoju lokalnym. Doświadczenie polskie doby transformacji (po 1989 r.)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2006, nr 76, s. 7-26.

³⁰ A. Garbatowska, *Tożsamość regionalna. Mit czy rzeczywistość?*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2011, nr 2, s. 20-30.

regionalnej”³¹. Prowadząc dalsze rozważania nad mechanizmami budowania tożsamości zwróciła uwagę na kilka nasuwających się kwestii:

1. jeśli muzeum ma być reprezentantem regionu, a region zamieszkują różni ludzie z różnymi tożsamościami, to którą z nich wybrać? Czy nie wspominać o tych, którzy „bywali”, a nie „byli”?
2. dla wielości, nie dla jedności; dla prawdziwych Wielkopolan, Kurpiów, Mazowszan – a jaki to „prawdziwy” jest mieszkaniec danego regionu, jakimi cechami powinien się charakteryzować?
3. a co z muzealnikami, którzy pracują w odległym od swojego miejsca urodzenia/wychowania muzeum?
4. muzealnik – budowniczy tożsamości? – megalomania!
5. dlaczego mielibyśmy znów stawiać się (my – etnolodzy my – muzealnicy) na pozycji „wiedzących lepiej”; uczymy, wskazujemy najlepszą drogę – którą sami zbudowaliśmy niewolni od ideologicznych / światopoglądowych uwikłań,
6. muzea mogą/powinny ukazywać pewną ciągłość; elementy tworzące układankę dziedzictwa kulturowego rozumianego szeroko”³².

Czytając rozważania autorki doszedłem do przekonania, że wyliczone wyżej problemy mogą dotyczyć większości naszych „aktorów”. Zarówno redaktor lokalnej gazety, stacji telewizyjnej, nauczyciel szkoły, działacz organizacji pozarządowej, członek grupy rekonstrukcyjnej reprezentują obraz dziedzictwa kulturowego przejmując wartości tkwiące w bezpośrednim, przyrodniczym i kulturowym otoczeniu. Także ich działania związane z przekazywaniem wiedzy o regionie mają zawsze kulturowy charakter. Nie są oni jedynie scjentyście rozumianymi redaktorami, nauczycielami, działaczami, dysponującymi określonym przygotowaniem warsztatowym i merytorycznym w swoich profesjach. Stanowiąc „produkt” społeczno-kulturowego „świata” uprawiają oni intelektualne refleksje poprzez elementy kulturą sterujące, więc nie tylko metodologiczne matryce innych nauk, ale i polityczne programy, wszelkie ideologiczne wierzenia, mistyczne, wręcz spirytualistyczne objawienia, potoczne, rodzime, zdroworozsądkowe namysły. Co więcej, przekazując wiedzę związaną z dziejami określonego otoczenia lokalnego mogą być z nim związani biograficznie³³. Powoduje to wytworzenie określonego kontekstu

³¹ Tamże s. 26.

³² Tamże s. 27.

³³ Por.: M. Janik, *Historiografia regionalna – specyfika i pola kreacji*. W: *Częstochowskie teki*

motywacyjnego, emocjonalnego związku z opisywaną dziejową rzeczywistością. Pamięć „miejsca”, krajobrazu, znajomość mentalności mieszkańców zamieszkujących określone środowisko, ich historycznych obciążeń, lokalnych kompleksów, semantycznych swoistości języka generuje przesłanki ich empatii z opisywaną rzeczywistością, pozwala – podczas przekazywania wiedzy o lokalnych dziejach – „wczuwać się” w mentalność ludzi z przeszłości³⁴. Nie zapominajmy, że te same kategorie wpływać mogą na – absorbującego wiedzę o przeszłości lokalnej poprzez kulturowo konstruowaną tożsamość lokalną – „odbiorcę” czytelnika gazety, ucznia, widza historycznej rekonstrukcji. Ma to poważne znaczenie w sytuacji, kiedy „aktor” nie posiada związków z „małą ojczyzną” odbiorców/autochtonów (migracje, emigracja zarobkowa). Konstruuje on dziejowe wyobrażenia poprzez własny aksjonormatywny ład jednostkowy³⁵, „świat” przyjętych wartości i norm (wspólnota myślenia), szerzonych postaw i działań (wspólnota zachowań), dobieranych bohaterów i artefaktów (wspólnota symboli)³⁶. Wspólnoty te, tworząc pewien subiektywny zasób kategorii matrycowych danego twórcy, każą mu własne wyobrażenia lokalności narzucać autochtonom. Skutki tego są możliwe do wyobrażenia – akulturacja lokalnej tożsamości. Jest jednak alternatywa. W sytuacji społeczeństwa obywatelskiego, globalnego należy postawić na uświadomienie transkulturowego charakteru wspólnot myślenia/działania. Świadomi mechanizmów tworzenia swojej lokalności „aktorzy” mogą kreować krytyczne myślenie odbiorców/autochtonów wokół ich kulturowości, wspólnie z nimi odkrywać ich lokalny „świat”, ale także akcentować ułudę lokalności wskutek ukazania przed nimi świata globalnych, wewnętrznych i zewnętrznych powiązań, poprzez które każdy człowiek – jako wytwór kultury – stara się odczytać otaczającą go rzeczywistość. W tym kontekście, wskazując fatalizm powszechnej akulturacji i transkulturowości, wspierać można jednocześnie regionalną tożsamość, lokalny patriotyzm, uczyć bezpiecznych, wspartych legislacyjnym systemem demokratycznej państwowości zachowań kontrakulturowych. Może to wpływać na

historyczne, T. II: *Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*. Red N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbki. Częstochowa 2011, s. 250.

³⁴ Tamże; A. Zachariasz, *Krajobraz pamięci wyrazem tożsamości miejsca*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15: *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Sosnowiec 2011, s. 310-326; A. Turska-Kawa, *Tożsamość miejsca w strategiach polskich organizacji regionalnych*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2013, nr 1, t. 5(41), s. 35-51.

³⁵ Por.: F. Znaniecki, *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*. Przeł. J. Szacki. Warszawa 1992, s. 297.

³⁶ Por.: K. Gadomska-Lila, *Wzory kulturowe w organizacji*, „Master of Business Administration” 2011, nr 1 (116), s. 56.

konstruowanie wewnątrzrodowiskowego dialogu, rozwijać refleksję w tych obszarach, w których najbardziej dochodzi do krystalizacji – wynikających z owych historycznych obciążeń i lokalnych kompleksów – uprzedzeń. Wspólne poszukiwania zasobu budującego kulturowe matryce, artykulacja uświadomionych i nieuświadomionych kategorii światopoglądowych powinny mieć na celu dekonstrukcję, przewyciężenie, ale także świadome ... zaaprobowanie wszelkich jednostkowych i grupowych, regionalnych/lokalnych fobii³⁷.

Owo wspólne poszukiwanie dotyczy również wiedzy o regionie. Wiedza ta oparta na poszanowaniu regionalnego dziedzictwa kulturowego, będącego rezerwuarem wartości, mitów, wyobrażeń, które mogą stać się podstawą do samoidentyfikacji, odgrywa ogromną rolę przy rekonstrukcji zbiorowej/jednostkowej tożsamości. Możliwość poznania i utożsamienia się z dziedzictwem kulturowym poprzez przyjęcie wartości tkwiących w kulturalnym otoczeniu człowieka, nawet zastanym i niewytworzonym przez własnych przodków, oraz akceptacja go, jest jednym z postulatów koniecznych, aby zapobiec wykorzenieniu³⁸. Zakorzenie bazujące na emocjonalnym związku z miejscem, gdzie się człowiek urodził, mieszka i pracuje jest z kolei warunkiem koniecznym dla zachowania własnej kultury. Zatem konstruowanie wiedzy o regionie odbywać się powinno nie tyle poprzez studiowanie współczesnych/historycznych zderzeń interkulturowych, międzykulturowych, ale poprzez ukazywanie lokalnego wymiaru powiązań transkulturowych, w jaki sposób połączenia te konstruowały pamięć, często traumatyczną trudną pamięć, (nie)pamięć, (post)pamięć³⁹.

IV. Warto na zakończenie moich rozważań ukazać przykład kulturowego dziedzictwa, które – chociaż zastane i niewytworzonym przez przodków – walenie przyczynia się do konstrukcji tożsamościowej „tutejszości” mieszkańców Myszkowa. Powołam się na analizy dokonane przez Michała Kitalę w artykule „Bauerertzowie – rodzina fabrykantów osiadłych w Mijaczowie”⁴⁰. Główną ideą prezentowanego artykułu jest rekonstrukcja dziejów rodziny Bauerertzów (losy Józefa i Romana, a w późniejszym okresie Stanisława i Jerzego w raz

³⁷ Por. H. Siegel, *Educating Reason: Rationality, Critical Thinking, and Education*. New York 2006, s. 15.

³⁸ Por.: E. Bryk-Świerzko, *Przywracanie historycznej pamięci jako element kreowania tożsamości lokalnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 517, „Studia Sociologica” 2008, nr 18, s. 50-51.

³⁹ L. Ratkowska-Widlarz, *Narracje (relacje świadków) w warsztacie antropologa kultury. Pamięć i antropologia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, R.1, s. 46-47.

⁴⁰ M. Kitala, *Bauerertzowie – rodzina fabrykantów osiadłych w Mijaczowie*. W: *Zeszyty Myszkowskie*, nr 1. Red. J. Durka i K. Miroszewski. Myszków 2014, s. 39-93.

z rodzinami) nie tylko w odniesieniu do stosunków rodzinnych, ale również w relacji do historii Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych Bracia Bauerertz, tak więc wpisanie żydowskiej rodziny w historyczny kontekst dziejów gospodarczych obecnego miasta Myszkowa. Rodzina – zajmując się sprzedażą atlasów i jedwabów – posiadała znaczącą pozycję w hierarchii społeczności żydowskiej Warszawy przełomu wieków XVIII i XIX⁴¹. Przejęcie dóbr Mijaczowskich m.in. Fabryki Wyrobów Żelaznych leżących nieopodal Myszkowa (obecnie Mijaczów stanowi dzielnicę Myszkowa), zapoczątkowało powolne tworzenie fortuny braci Bauerertzów w mieście i okolicach. Rozpoczynali od zamówień złożonych przez samorząd miasta Łodzi na wykonanie odlewów lamp gazowych czy odlanie krat do ogrodzenia otaczającego cmentarz seminarium duchownego we Włocławku, by w 1879 roku, rozpocząć eksploatację węgla brunatnego na polach pomiędzy Mijaczowem a Będuszem co skutkowało decyzją o rozbudowie nowoczesnego zakładu przemysłowego na ziemi myszkowskiej – pierwszego na tym terenie⁴². Fabryka w 1892 roku, dostarczyła stal odlewniczą do budowy kanalizacji w Warszawie, w 1901 roku wyprodukowała elementy kolejowe do Mandżurii. W 1900 roku, zakład Braci Bauerertz otrzymał od władz carskich medal św. Stanisława, za „wynałazki niezaprzecznego użytku rolnictwa, handlu, umiejętności sztuk i rzemiosła”⁴³.

Jednocześnie bracia Józef i Roman Bauerertzowie byli nie tylko znakomitymi działaczami przemysłowymi, ale również udzielali się jako członkowie w różnorodnych organizacjach. Roman był od 1878 roku członkiem zwyczajnym Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Zakopanem, członkiem rzeczywistym Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Pielęgnowania Zwierzyny Łownej i Racjonalnego Myślistwa, w oddziale terenowym Powiatu Będzińskiego⁴⁴. Na początku XX wieku działała na terenie Zakładu filia Towarzystwa Akcyjnego Budowy Ekonomicznych Dróg i Urządzeń Mechanicznych Systemu „August Koppel”. W 1892 roku, powstała, w Mijaczowie pierwsza szkoła, która była szkołą elementarną, jednoklasową. W 1911 roku Bauerertzowie udostępniili kaplicę, w swoich Mijaczowskich posiadłościach, w której odprawiane były Msze Święte dla lokalnej społeczności⁴⁵. W 1925 roku, przekazali dla użytku

⁴¹ Tamże, s. 41.

⁴² Tamże, s. 48-49.

⁴³ Tamże, s. 53.

⁴⁴ Tamże, s. 50.

⁴⁵ Tamże s. 52.

lokalnej społeczności plac na terenie Dóbr Mijaczów, na którym powstało boisko sportowe, wykorzystywane przez Towarzystwo Sportowe „Myszków”⁴⁶. Pod koniec listopada 1927 roku, bracia Jerzy i Stanisław przekazali darowiznę ziemską na rzecz gminy (trzy morgi ziemi), o wartości 67 000 zł., która miała posłużyć, jako teren inwestycyjny, na którym miał stanąć Szpital Powiatowy⁴⁷.

Warto także zacytować inny fragment rozważań M. Kitali: „Jak postrzegani byli Bauerertzowie przez swoich pracowników? Przyznać należy, że negatywnie (w świetle dostępnych relacji i dokumentów). Zarządzanie fabryką, w której pracowało ponad 990 osób, nie należało do najłatwiejszych zadań. Wysokie bezrobocie, powodowało, że robotnikom fabrycznym płacono minimalne stawki, w zamian za co ciężko pracowali, nie raz po 12 godzin na dobę. Budowa rodzinnej firmy, która funkcjonowała przez ponad pół wieku jest oczywiście wielkim sukcesem Bauerertzów. Renoma, jaką wypracowali Józef i Roman, a w późniejszym okresie Stanisław i Jerzy Bauerertzowie, czyniła Mijaczowskie Towarzystwo znaną marką myszkowskiego przemysłu w najdalszych zakątkach Królestwa Polskiego, Cesarstwa Rosyjskiego czy na Mandżurii skończywszy. Przemysłowy sukces, okupiony był jednak potem i łzami myszkowskich robotników, często słabo wykwalifikowanych, mających na utrzymaniu rodziny obdarzone licznym potomstwem. Kolejka oczekująca na pracę w Myszkowskie, w połowie lat 30 XX w. była bardzo długa. Wyrazem dramatycznych sytuacji życiowych i negatywnych ocen działalności Braci Bauerertz, są wspomnienia byłych pracowników fabryki, którym przyszło żyć w prezentowanym okresie na terenie powiatu zawierciańskiego – jednego z najbiedniejszych w tej części Rzeczypospolitej”⁴⁸.

M. Kitala postulował ochronę materialnej spuścizny Bauerertzów. Wraz ze śmiercią Jerzego w 1939 roku, Stanisława, w 1943 roku i z nacjonalizacją

⁴⁶ Tamże, s. 55.

⁴⁷ Tamże, s. 56-57.

⁴⁸ Tamże, s. 64. W innym fragmencie artykułu historyk pisał: „Bauerertzowie uchodzili za ludzi, którym powiodło się w interesach. Sami swoją własną ciężką pracą doszli do fortuny, przeznaczanej na ciągłą modernizację swoich zakładów. Osiągnąć to mogli dzięki lokalnej taniej sile roboczej. Powszechną była opinia, funkcjonująca pod koniec XIX w. i przez cały okres międzywojenny, o niskich płacach robotniczych w tej firmie. Lokalny proletariát pracował u Braci Bauerertz, wykonując ciężką pracę fizyczną, w zamian za co otrzymywał najniższe wynagrodzenia miesięczne ze wszystkich zakładów funkcjonujących, w ówczesnym Myszkowie (najlepiej zarabiali robotnicy Fabryki Papieru Steinhagena, Wehra i S-ki). Desperacja i marazm, jaki panował wśród ludności Myszkowa, z roku na rok stawał się bardziej widoczny. W 1908 r. dokonano zamachu (zamachowcom był 18-letni pracownik Zakładów Bolesław Konieczniak urodzony w Mijaczowie) na właściciela fabryki Józefa Bauerertza”. Tamże, s. 54.

zakładu, zakończył się okres ponad 70-letniego pobytu i działalności na ziemi myszkowskiej. Zabudowania fabryczne przy trakcji kolejowej, dawnej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej zostały zburzone, reprezentacyjna Willa Bauerertzów z parkiem, obecnie należąca do Starostwa Powiatowego popada w ruinę, także unikalna zabudowa folwarczna, tzw. czworaki dworskie, unikat na skalę województwa śląskiego i tej części Polski⁴⁹.

Podsumujmy. Dzieje rodziny Bauerertzów stanowią doskonały przykład wewnętrznego mieszania się losów społeczności żydowskiej i polskiej. Możemy pokazać jak fabrykanci doskonale wplatali się w system społeczno-ekonomiczno-polityczny tej części Europy, jak budowali dobrobyt ekonomiczny, ale także jak oddziaływali na społeczność polską, robotniczą, w większości katolicką, jak – poprzez ówczesne, niesprawiedliwe elementy gospodarki kapitalistycznej – konstruowali obraz owego „Żyda-wyzyskiwacza” i wyzyskiwanego „Polaka-katolika” (przyczyniając się do krystalizacji narodowo-konfesyjnych odrębności). Przy czym nasze refleksje nie powinny ukazywać zderzenia dwóch kultur, ale raczej ich kulturowe sploty, ów transkulturowy dyskurs z różnymi wierzeniami religijnymi, specyficznymi zwyczajami, relacjami międzyludzkimi jakie determinowały codzienne troski polskiej i żydowskiej ludności Myszkowa. Refleksje te powinny być prowadzone bez dokonywania ocen, powinny wyszukiwać elementy wspólne poprzez posługiwanie się paradygmatem współistnienia, porozumienia, negocjacji i kooperacji, otwartości na kulturę „Inną”, respekt wobec przeszłości „familijnych” budynków oraz upamiętnienie tych, których potomkowie już w nich nie mieszkają. Respektowanie dawnych „Inności” nie musi mieć nic wspólnego z akceptacją związanych z nimi niegdyś ideologicznych treści. Lojalność, tożsamość i poczucie wspólnoty grupowej nie tworzą się *in abstracto*, lecz skutek przywiązania do konkretów, w tym – dzięki uznaniu części cudzej przeszłości za godną zapamiętania⁵⁰.

Myślę, że „aktorzy” wskazani przez Roberta Trabę właśnie na takie narracje powinni zwrócić uwagę. Wspólne ich propagowanie wśród lokalnej społeczności prowadzi do konstrukcji kulturowej tożsamość godzącej wiele inności w ramach lokalnej ojczyzny, jednocześnie buduje osobową tożsamość etniczno-kulturową, narodowo-konfesyjną bez potrzeby rezygnacji z własnej indywidualności. Takie działania powinny wytworzyć coś jeszcze – emocjonalny związek z opisywaną dziejową rzeczywistością, i poprzez konstruowanie owej pamięci miejsca, krajobrazu, znajomości mentalności mieszkańców, ich historycznych obciążeń,

⁴⁹ Tamże, s. 67.

⁵⁰ M. Janowski, *Pamięć to nie domena państwa...*, s. 15.

lokalnych kompleksów, semantycznych swoistości języka, generować przesłanki empatii odbiorców z opisywaną rzeczywistością. Pozwala to „wczuwać się” odbiorcom/autochtonom/mieszkańcom Myszkowa w mentalność ludzi z przeszłości, a przez to i budować własną odmianę „tutejszości”.

V. Twórcą i beneficjentem polityki historycznej państwa demokratycznego powinno być ... społeczeństwo obywatelskie. Polityka ta powinna być kreowana przez społecznych „aktorów” jako reprezentantów uczestniczących w procesach negocjowania wizji historii (rząd, media, zorganizowane w różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje społeczeństwo obywatelskie i samorządy). Wybór dziejowych narracji przez powyższych „aktorów” wynika z całokształtu kultury, która ich konstruuje (także ideologicznych dyrektyw). Odpowiednie byłoby mówienie o polityce historycznej jako o dyskursie w którym „aktorzy” stale konstruują/rekonstruują, negocjują/renegocjują określone dziejowe obrazy (potrzebne im do realizacji określonych społeczno-kulturowo-politycznych zadań). Naczelnym celem samorządu powinno być świadome konstruowanie regionalnej/lokalnej sieci zachodzących między nimi współzależności. Sprzyjając to może tworzeniu się swoistego podłoża wyzwalającego zarówno wiele sprawczych „odgórných” działań, jak i „oddolnych” inicjatyw. Jednak należy pamiętać, że owi „aktorzy” narzucają własne dziejowe narracje, własne – często wypracowane poza regionem – tożsamości oraz – emocjonalny stosunek do określonej dziejowej rzeczywistości.

Spółeczność Myszkowa powinna stale poszukiwać narracji dziejowych mogących pomóc w uniknięciu tożsamościowego wykorzenia. Może gloryfikować nowo odkrytych bohaterów miejskie dzieje, sławetne militarne uniesienia, wiekopomne budowle, kulinarne specjały i świadomie wykorzystywać do promocji miasta. Nie da się jednak jedynie na tym budować kulturowej tożsamości. Budujemy ją bowiem – jak wskazywała A. Garbatowska – często w opozycji, a nie w zgodzie (uświadamiamy ją sobie właśnie w skrajnych momentach). Archaiczne elementy nie tyle budują tożsamości, co informują o przeszłości natomiast sposobami na jej rozbudzenie jest m.in.: etos pracy, wspólnota dziejów, zasada dobrego sąsiedztwa i dobrej organizacji⁵¹. Warto na tych kategoriach opierać poszukiwania dziejowych narracji. Myślę, że zmienne losy Bauerertzów znakomicie się w nie wpisują, ukazują industrialny rodowód miasta, inicjują dialog międzykulturowy, ale także pozwalają mieszkańcom Myszkowa „wczuwać się” mentalność dawnych autochtonów, wypracowując współczesną regionalną tożsamość.

⁵¹ A. Garbatowska, *Tożsamość regionalna...*, s. 28.

SUMMARY

Norbert Morawiec

Myszkow-history / memory-identity. Local government and historical policy

The creator and beneficiary of significant historical politics of a democratic state should be ... civil society (apart from the government and politicians). This policy must be created by the social “actors” as representatives participating in the process of negotiating vision of history (the government, the media, civil society and local governments). Selecting the historical narrative by these «actors» results from the whole culture that constructs them (as ideological directives). It would be appropriate to talk about historical politics as a discourse in which the ‘actors’ constantly construct / reconstruct, negotiating / renegotiating certain historical views. The main goal of local government should be aware of the construction of regional / local interdependence between them. Community of Myszkow should constantly seek historical narrative that could help to keep local identity.

Bibliografia

Opracowania

Błachnio A. (2010), *„Małe ojczyzny” w globalnym świecie*, [w:] *Wileńszczyzna małą ojczyzną*, red. A. Szerląg, Wrocław.

Broński K. (2006), *Rola dziedzictwa kulturowego w rozwoju lokalnym. Doświadczenie polskie doby transformacji (po 1989 r.)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, nr 76.

Bryk-Świerzek E. (2008), *Przywracanie historycznej pamięci jako element kreowania tożsamości lokalnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 517, „Studia Sociologica” 2008, nr 18.

Chylińska D. (2006), *Formy ekspozycji i udostępnienia turystycznego obiektów militarnowojskowych z czasów II wojny światowej. Rozwiązania polskie a praktyka europejska*, „Folia Turistica” nr 17, Kraków.

Cichocki M. A. (2008), *O potrzebie pamięci i grozie pojednania*, [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa.

Ciepielewska M. (2001), *Polityka regionalna i strukturalna Wspólnoty Europejskiej*, [w:] *Unia Europejska. Przygotowania Polski do członkostwa*, red. E. Kawecka – Wyrzykowska, E. Synowiec, Warszawa.

Czykier-Wierzba D. (2003), *Finansowanie polityki regionalnej w Unii Europejskiej*, Warszawa.

Gadomska-Lila K. (2011), *Wzory kulturowe w organizacji*, „Master of Business Administration”, nr 1 (116).

Garbatowska A. (2011), *Tożsamość regionalna. Mit czy rzeczywistość?*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, nr 2.

Gąciarz B. (2012), *Instytucjonalizacja samorządu terytorialnego a szanse rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 11/4.

Janik M. (2011), *Historiografia regionalna – specyfika i pola kreacji*, [w:] *Częstochowskie teki historyczne*, T. II: *Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*, red. N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa.

Janowski M. (2008), *Pamięć to nie domena państwa*, [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa.

Jastrzębska W. (2008), *Rola euroregionów i współpracy transgranicznej w procesie integracji europejskiej*, [w:] *Spójność ekonomiczna a modernizacja regionów transgranicznych*, red. M.G. Woźniak, Rzeszów.

Kitala M. (2014), *Bauerertzowie – rodzina fabrykantów osiadłych w Mijaczowie*, [w:] *Zeszyty Myszkowskie*, nr 1, red. J. Durka, K. Miroszewski, Myszków.

Kokocińska K. (2008), *Instytucjonalno-prawne podstawy współpracy samorządu województwa z rządem w zakresie polityki regionalnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. LXX, z. 3.

Korzeniewski B. (2009), *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, [w:] *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Poznań.

- Kuciński P. (2010), *Polityka historyczna i trauma (na przykładzie poezji politycznej lat trzydziestych)*, „Teksty Drugie”, nr 6.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T. (2011), *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków.
- Matusiak A. (2009), *Kulinarne wojaże jako element turystyki kulturowej. Dziedzictwo kulinarne Górnego Śląska*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2.
- Muchowski J. (2009), *Polityka historyczna oczami historyków*, „Historyka”, T. XXXIX.
- Odoj G. (2007), *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice.
- Paleczny T. (2008), *Procesy regionalizacji a zjawiska globalizacji*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 1.
- Pamięć jako przedmiot władzy* (2008), red. P. Kosiewski, Warszawa.
- Pietrzyk I. (2000), *Polityka regionalna Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Ponczek E. (2013), *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 2.
- Przezbórska L. (2002), *Agroturystyka i turystyka wiejska w programach rozwoju terenów wiejskich Unii Europejskiej*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu”, 4 (IV), z. 6.
- Ratkowska-Widlarz L. (2011), *Narracje (relacje świadków) w warsztacie antropologa kultury. Pamięć i antropologia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, R.1.
- Sala S. (2008), *Wpływ procesów globalizacji na region*, „Prace Komisji Geografii Przemysłu”, nr 10.
- Siegel H. (2006), *Educating Reason: Rationality, Critical Thinking, and Education*, New York.
- Stępnik A. (1988), *Stan i potrzeby w zakresie teoretycznej refleksji nad historią regionalną*. [w:] *Warsztat pracy nauczyciela historii*, red. A. Zielecki, Rzeszów.
- Stępnik A. (1990), *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918 – 1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa.
- Stępnik A. (2002), *Trzy modele historii regionalnej w nauczaniu szkolnym*, „Kultura i Historia”, nr 3.
- Stobiecki R. (2007), *Historiografia regionalna. Nowa wizja dziejów czy nowa metoda? W: Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*, red. J. Spyra, Cieszyn.
- Szlachta J., Zaleski J. (2010), *Kierunki polityki regionalnej w Polsce do roku 2020*, „Gospodarka Narodowa”, nr 10.
- Tokarska-Bakir J. (2008), *Nędra polityki historycznej*, [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa.
- Traba R. (2010), *Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie”, nr 12.
- Turska-Kawa A. (2013), *Tożsamość miejsca w strategiach polskich organizacji regionalnych*, „Rocznik Nauk Społecznych”, nr 1, t. 5(41).

Wywiat I. (2006), *Co to jest polityka historyczna? Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne”, nr 5.

Zachariasz A. (2011), *Krajobraz pamięci wyrazem tożsamości miejsca*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15: *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Sosnowiec.

Znaniecki F. (1992), *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, przeł. J. Szacki, Warszawa.

Zrozumieć politykę Unii Europejskiej – Polityka regionalna (2014), Bruksela.

Strony internetowe

Gluza Z., *Powinności polityki historycznej*, „Historia i Media”, historiaimedia.org/wp-content/.../powinności_polityki_historycznej.pdf

Leszkowicz T. (2015), [Polityka historyczna] *Zbigniew Gluza: konsensus jest warunkiem rozsądnej polityki historycznej*, „HistMag.org”, <http://histmag.org/Zbigniew-Gluza-konsensus-jest-warunkiem-rozsadnej-polityki-historycznej-11529>